

Delegacja PAN udała się do Berlina

WARSZAWA PAP. Do Berlina udała się delegacja Polskiej Akademii Nauk w celu wzięcia udziału w uroczystej sesji organizowanej przez Tow. Fizyczne w NRD i Tow. Fizyczne w Berlinie zachodnim. Z okazji 50 rocznicy odkrycia teorii względności i powstania nowej gałęzi wiedzy — fizyki kwantowej.

W skład delegacji wchodzi: prof. Leopold Infeld, członek Prezydium PAN, prof. Stanisław Loria i prof. Jerzy Plebański.

Prof. L. Infeld wygłosi na sesji referat pt. „Historia teorii względności”.

Nowy turkiespół w elektrowni »Szombierki« oddano do eksploatacji

SZOMBIERKI PAP. W elektrowni »Szombierki« zakończono próbną rozruch i oddano do wstępnej eksploatacji nowy turkiespół wraz z kotłami wysokopiętnymi. Turkiespół zwiększył moc dyspozycyjną elektrowni o przeszło 50 proc.

Obecnie w elektrowni »Szombierki« znajduje się w końcowym stadium budowy jeszcze jeden kotłowy wysokopiętny oraz nowy turkiespół przeciwpiętny, produkcji czechosłowackiej.

Mocarstwa zachodnie zwolują separatystyczną konferencję w sprawie Indochin

PARYŻ PAP. Jak donosi agencja France Presse, minister spraw zagranicznych Francji Antoine Pinay przemawiając 17 bm. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego omówił sytuację na Bliskim Wschodzie i zagadnienia związane z planami utworzenia tzw. »poolu zbrojowego«. Poruszył on również problemy Azji południowo-wschodniej.

Pinay oświadczył m. in. że zwolanie separatystycznej konferencji trzech mocarstw (Francja, Anglia i Stany Zjednoczone), poświęconej zagadnieniom Indochin zostało już postanowione. Celem tej konferencji — jak powiedział Pinay — jest „omówienie problemów, jakie wyłonią się w państwach stowarzyszonych w toku realizacji postanowień genewskich”, w tym również ewakuacji Hainanu.

Wzrasta tempo prac przy poszukiwaniu nowych złóż geologicznych

KRAKÓW PAP. Poważne sukcesy w szybkim tempie wierceń uzyskują zespoły państwowych przedsiębiorstw geologicznych, prowadzące prace poszukiwawcze nowych złóż mineralnych w różnych częściach kraju. Najlepszymi osiągnięciami szczycą się brygady Przedsiębiorstwa Geologicznego Przemysłu Naftowego — Zakład Terenowy w Krakowie.

Pomiędzy poszczególnymi zespołami wiertaczy tego zakładu rozwinięto się zdrowotne i jak najlepsze wyniki wierceń.

Pokonując bardzo trudne warunki geologiczne oraz duże ciśnienie złożeń na głębokości ok. 1.800 metrów, duże sukcesy w wykonywaniu swych zadań ma brygada wiertaczy pracująca pod kierownictwem Władysława Zolny. Aby wydobyc z tej głębokości utorok, brygada ta skonstruowała specjalny rodzaj tzw. płuczki.

Obecnie wśród zespołów wiertaczy toczy się walka o uzyskanie jak najlepszych wyników w bieżącym miesiącu, który decyduje o rezultatach wierceń poszukiwawczych w I kwartale br.

WARSZAWA PAP. W różnych częściach kraju pojawiają się stalowe wieże wiertnicze. Służą one państwowemu służbie geologicznej do prowadzenia głębokich wierceń, mających na celu poznanie budowy geologicznej podłoża danego terenu.

Oprócz takich rejonów, jak Podkarpacie, Krakowskie, Śląsk, Kieleckie, rejon Częstochowy, a ostatnio Ku-

jawy, gdzie trwają intensywne badania geologiczne, rozpoczęto próbną wierceń na północno-wschodnich terenach Polski: w okolicach Elku w woj. olsztyńskim, Krynek w woj. białostockim oraz Chelma w woj. lubelskim.

Jeszcze w bież. roku badania tego rodzaju rozpoczęte zostaną w kilkunastu dalszych punktach w środkowej części kraju.

WARSZAWA PAP. W różnych częściach kraju pojawiają się stalowe wieże wiertnicze. Służą one państwowemu służbie geologicznej do prowadzenia głębokich wierceń, mających na celu poznanie budowy geologicznej podłoża danego terenu.

Oprócz takich rejonów, jak Podkarpacie, Krakowskie, Śląsk, Kieleckie, rejon Częstochowy, a ostatnio Ku-

WARSZAWA PAP. W różnych częściach kraju pojawiają się stalowe wieże wiertnicze. Służą one państwowemu służbie geologicznej do prowadzenia głębokich wierceń, mających na celu poznanie budowy geologicznej podłoża danego terenu.

Oprócz takich rejonów, jak Podkarpacie, Krakowskie, Śląsk, Kieleckie, rejon Częstochowy, a ostatnio Ku-

WARSZAWA PAP. W różnych częściach kraju pojawiają się stalowe wieże wiertnicze. Służą one państwowemu służbie geologicznej do prowadzenia głębokich wierceń, mających na celu poznanie budowy geologicznej podłoża danego terenu.

Oprócz takich rejonów, jak Podkarpacie, Krakowskie, Śląsk, Kieleckie, rejon Częstochowy, a ostatnio Ku-

Nehru o sytuacji międzynarodowej

DELHI PAP. 16 bm. premier Indii Nehru na konferencji przewodniczących prowincjonalnych komitetów partii Hinduskongresu w Nowym Delhi wygłosił przemówienie poświęcone sytuacji międzynarodowej.

Jak donosi dziennik „Statesman”, Nehru oświadczył, że Pakistan, który zawarł układ wojskowy ze Stanami Zjednoczonymi, może stać się bazą wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wyraził on ubolewanie, że Stany Zjednoczone prowadzą politykę blokowania i izolowania Chińskiej Republiki Ludowej, zamiast utrzymywać przyjazne stosunki z Chinami. Obecnie — jak oświadczył Nehru — są dwa ogniska niebezpieczeństwa na świecie: pierwsze — to rozbicie Niemcy, drugie — Taiwan.

WARSZAWA PAP. W różnych częściach kraju pojawiają się stalowe wieże wiertnicze. Służą one państwowemu służbie geologicznej do prowadzenia głębokich wierceń, mających na celu poznanie budowy geologicznej podłoża danego terenu.

Oprócz takich rejonów, jak Podkarpacie, Krakowskie, Śląsk, Kieleckie, rejon Częstochowy, a ostatnio Ku-

Na VI sesji Sejmu PRL

Na zdjęciu: Podczas przerwy w obradach rozmawiają: (na pierwszym planie od lewej) Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, Przewodniczący Rady Związku Najwyższej Rady ZSR — A. Wolkow i Marszałek Sejmu — Jan Dembowski. W głębi po lewej: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski i deputowany do Rady Związku Najwyższej Rady ZSR, I Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów Ukrainiejskiej SRR — M. Greczucha.

Departament Stanu odmówił wydania wiz inżynierom radzieckim

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: W lutym Instytut Inżynierów Radiowych w Stanach Zjednoczonych przystąpił do Ministerstwa Łączności ZSRZ zaproszenie dla specjalistów radzieckich do wzięcia udziału w dorocznym konferencji Instytutu, która odbędzie się w dniach 21 — 23 bm. w Nowym Jorku.

Ministerstwo Łączności ZSRZ przekazało zaproszenie Wszechnicy Związku Stowarzyszenia Naukowców Technicznemu Radiotechniki i Łączności im. Popowa, które wyraziło chęć wysłania grupy specjalistów na konferencję Instytutu Inżynierów Radiowych USA oraz poprosiło o wizy wjazdowe dla członków tej grupy.

Obecnie podano do wiadomości, że Departament Stanu USA odmówił wydania wiz grupie inżynierów radzieckich, motywując swą decyzję tym, iż Instytut Inżynierów Radiowych USA nie wysłał wcześniej zaproszenia do Ministerstwa Łączności ZSRZ.

Odmowa Departamentu Stanu wydania wiz radzieckim inżynierom radiowym oceniana jest przez społeczeństwo radzieckie jako nowy przejaw polityki skierowanej przeciwko współpracy międzynarodowej w dziedzinie nauki i kultury.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 67 (2611) GDANSK, sobota 19, niedziela 20 marca 1955 r. Cena 20 gr

NACZELNĄ ZASADĄ naszej polityki zagranicznej jest i będzie nadal WALKA O ZACHOWANIE i UTRWALENIE POKOJU Obrady VI sesji Sejmu PRL

Przedstawiciele FDJ i Bundesjugendringu obradują w Bad Godesberg

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w czwartek 17 bm. rozpoczęły się w Bad Godesberg (Niemcy zachodnie) rozmowy między delegacją Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) a przedstawicielami zjednoczenia zachodnio-niemieckich organizacji młodzieżowych „Bundesjugendring”. Rozmowy te wywołały wielkie zainteresowanie w całym Niemczech. U-

Propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami są, naszym zdaniem, najlepszą drogą pokojowego rozstrzygnięcia problemu niemieckiego i w pełni odpowiadają równie interesom narodu polskiego.

Takie rozwiązanie sprawy dałoby narodowi niemieckiemu możliwość narodowego odrodzenia i zajęcia godnego miejsca wśród narodów Europy, wszystkim zaś narodom zapewniłoby warunki bezpieczeństwa i pokojowego współżycia.

Jednak wbrew wolni narodów kół imperialistycznych (Dokończenie na str. 2)

W dniu 16 bm. toczyła się w Sejmie dyskusja nad exposé prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. Podajemy fragmenty przemówień niektórych posłów, zabierających głos w dyskusji.

Posł. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Pos. Jan Skop: zreferował sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o pięciu dekretych, dotyczących rolnictwa. Są to dekry: z dnia 2 lutego 1955 r. o nasilenictwie; z dnia 2 lutego 1955 r. o organizacji hodowli zwierząt zarodowych; z dnia 2 lutego 1955 r. o ewidencji gruntów i budynków; z dnia 18 lutego 1955 r. o zmianie dekretu o podatku gruntowym; z dnia 11 marca 1955 r. o zmianie dekretu z dnia 12 września 1947 r. o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wymienione dekry.

Pos. Zenon Wróblewski złożył sprawozdanie Komisji Spraw Ustawodawczych o następujących dekretych: z dnia 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego;

Z pobytu w Polsce królowej Elżbiety belgijskiej

KRAKÓW PAP. Królowa Elżbieta belgijska, bawiąca w Polsce jako gość honorowy Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, przybyła w dniu 15 bm. do Krakowa. Królową towarzyszył w podróży przewodniczący Komitetu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — J. Iwaszkiewicz.

W godzinach popołudniowych królowa Elżbieta i towarzyszący jej osoby — oradowani przez prof. dr. K. Estreichera, prof. dr. J. Szablowskiego i dziekana Wydziału Historii UJ prof. dr. A. Bochnaka — zwiedzili zamek wawelski, zapoznając się z wystawą rzeźb ołtarza mariackiego dłuta Wita Stwosza, poszczególnymi salami zamku i zgromadzonymi w nich dziełami sztuki. Następnie królowa oprowadzana przez ks. kan. K. Figliwicza zwiedziła katedrę wawelską, skarbiec katedry oraz krypty katedralne, gdzie znajdowała się grób królów polskich.

W dniu 16 bm. królowa Elżbieta udała się do Oświęcimia, aby zwiedzić teren, na którym hitlerowski obóz śmierci. Królowa zapoznała się z dokumentami i ekspozycją Muzeum Oświęcimskiego; zwiedziła blok śmierci, krematorium i teren byłego obozu kobiecego. W Brzezince Królowa Elżbieta złożyła pod Ścianą Śmierci wieńiec ołtarzowy szarfę w narodowych barwach Belgii.

W dniu 17 bm. bawiąca w Polsce królowa Elżbieta belgijska nowożytna do Warszawy, zwiedzając przed wyjazdem: z Krakowa Hutę im. Leona i miasto Nową Hute.

W godzinach wieczornych królowa Elżbieta obecna była w Filharmonii Narodowej na przesłuchaniach Konkursu im. Fr. Chopina.

W dniu 18 bm. królowa Elżbieta belgijska zwiedziła niektóre zakłady społeczne i medyczne stolicy. Królowa, której towarzyszył wiceminister zdrowia B. Bednarski, zwiedziła zakład wychowawczy im. Baudouina, zespół klinik dziecięcych Akademii Medycznej oraz Instytut Onkologii im. Marii Curie-Skłodowskiej. Wieczorem królowa Elżbieta obecna była w Filharmonii Narodowej na przesłuchaniach Konkursu im. Fr. Chopina.

W dniu 18 bm. królowa Elżbieta belgijska zwiedziła niektóre zakłady społeczne i medyczne stolicy. Królowa, której towarzyszył wiceminister zdrowia B. Bednarski, zwiedziła zakład wychowawczy im. Baudouina, zespół klinik dziecięcych Akademii Medycznej oraz Instytut Onkologii im. Marii Curie-Skłodowskiej. Wieczorem królowa Elżbieta obecna była w Filharmonii Narodowej na przesłuchaniach Konkursu im. Fr. Chopina.

W dniu 18 bm. królowa Elżbieta belgijska zwiedziła niektóre zakłady społeczne i medyczne stolicy. Królowa, której towarzyszył wiceminister zdrowia B. Bednarski, zwiedziła zakład wychowawczy im. Baudouina, zespół klinik dziecięcych Akademii Medycznej oraz Instytut Onkologii im. Marii Curie-Skłodowskiej. Wieczorem królowa Elżbieta obecna była w Filharmonii Narodowej na przesłuchaniach Konkursu im. Fr. Chopina.

W dniu 18 bm. królowa Elżbieta belgijska zwiedziła niektóre zakłady społeczne i medyczne stolicy. Królowa, której towarzyszył wiceminister zdrowia B. Bednarski, zwiedziła zakład wychowawczy im. Baudouina, zespół klinik dziecięcych Akademii Medycznej oraz Instytut Onkologii im. Marii Curie-Skłodowskiej. Wieczorem królowa Elżbieta obecna była w Filharmonii Narodowej na przesłuchaniach Konkursu im. Fr. Chopina.

Rozmowa z generałem

Napisał: ERNEST HEMINGWAY



Hiszpania. Rok 1937. Gen. Karol Świerczewski — „Walter” (pierwszy od lewej) w rozmowie z amerykańskimi gośćmi. Pierwszy z prawej: E. Hemingway.

„Dziwna, biała twarz bez śladu opalenizny, jasne oczy, duży, wydatny nos, wąskie usta i ogólna głowa, cała w szramach i bliznach” — oto obraz człowieka, z którym znakomity pisarz amerykański Ernest Hemingway spędził dłuższy czas w okopach Hiszpanii, nad Jaramą, wiosną 1937 r. Takich generałów Karol Świerczewski — dowódca 35 dywizji, w skład której wchodziła również 15 brygada anglo-amerykańska, przekazał pisarz w swojej słynnej powieści „Dla kogo biją dzwony”.

Hemingway był dość długo gościem dywizji generała Waltera. Literackim owocem jego pobytu wśród „Linkolnowców” była książka, która choć nie oddaje całej prawdy o wojnie hiszpańskiej — zawiera zbyt wiele dowodów i nieścisłości — stanowi jednak niezwykle cenne literackie ujęcie przebiegu zmagania narodu hiszpańskiego i ochotników brygad międzynarodowych z faszystami.

General Walter niejednokrotnie występuje w książce Hemingway'a pod własnym nazwiskiem. W fabule powieści postać generała wpleciona jest jednak pod nazwiskiem zmienionym — generała Goltza. Obraz dowódcy, kreślony z dużą sympatią, jest żywym odbiciem gen. Waltera, wraz z jego charakterystycznymi, a niejednokrotnie autentycznymi wypowiedziami. Sympatia Hemingway'a nie była przypadkowa — stała się polski generał wśród anglo-amerykańskich ochotników.

Fragmenty powieści „Dla kogo biją dzwony”, które przedstawiamy poniżej, oparte zostały na ścisłych faktach historycznych. Jest już prawie lato. Na tle dzikiego pasma wzgórz szumią wezbrane wody Jaramy. Jest maj, rok 1937...

ROBERT JORDAN był straszliwie głodny i bardzo za troskany. Głodny był często, ale martwił się rzadko: po pierwsze dlatego, że nie przykładał wielkiej wagi do tego, co mógł się z nim wydarzyć, a po drugie — że wiedział, że doświadczenia, jak łatwo w tym kraju poruszać się na tyłach nieprzyjaciela. Łatwo, o ile posiada się dobrego przewodnika.

Wszystko zależało od tego, komu się zaufało. Robert martwił się o całkiem inne sprawy. Ten Anzelm jest dobrym przewodnikiem i umie znaleźć miejsce wędrować po górach. Robert sam był dobrym alpinistą i wiedział, że ten stary człowiek potrafiłby chcieć pograć aż do upadłego. Ufał Anzelmowi — ale opierał się tylko na własnym zdaniu. Nie, Robert nie troszczył się o Anzelma, a i sprawa

mostu nie wydawała mu się trudniejsza aniżeli inne sprawy. Wiedział, jak należy wyśadzać mosty w powietrze, miał już za sobą bogate doświadczenia. Robert dobrze pamiętał ten most: jeszcze w roku 1933 przechodził nim w drodze do La Granja, i ostatniej nocy — w domku, znajdującym się nie opodal Escorialu — Goltz zapoznał go z dokładnym opisem mostu.

— Wyśadzić w powietrze to jeszcze nic — mówił Goltz, a światło lampy padało na jego gładko ogoloną okrytą bliznami czaszkę.

Odkłonił wyznaczony punkt ty na wielkiej mapie.

— Rozumiecie?

— Tak jest, rozumiem.

— Niczego nie zrozumieć nie wyśadzić mostu... to jeszcze nie wszystko. Czasem to nawet i błąd... Chodzi o to, aby wyśadzić most o ściśle określonej godzinie, uzgodnionej z rozpoczęciem natar-

cia — wtedy dopiero zadanie będzie wykonane...

Goltz spojrział na ołówkę, po czym zabębnił nim po zębach.

Robert Jordan nie odpowiedział ani słowa.

— Rozumiecie — dopiero w ten sposób wypełnicie zadanie — ciągnął Goltz, kiwając głową i nie spuszczając oczu z Roberta. — Tak powinno to być zrobione. Ale tak się zrobić nie da...

— Dlaczego, towarzyszu generale?

— Dlaczego? — powtórzył Goltz gniewnie. — Ile razy byliście świadkiem natarcia i jeszcze pytaacie mnie dlaczego? A kto zaręczy, że mo- je rozkazy nie zostaną zmienione? Kto zaręczy, że natarcie nie zostanie odwołane? Albo, że nie zostanie odłożone na później?

— Rozpocznie się we właściwym czasie, bo to będzie nasz atak, towarzyszu generale — odrzekł Robert Jordan.

— Nie ma żadnych możliwości ataków — odparł Goltz — ja tylko je wykonuję. Ale one nie są moje. Artyleria nie jest moja. Ale są jeszcze i inne sprawy. Zawsze coś może stanąć na przeszkodzie.

Wtedy kiedy należy wyśadzić most? — spytał Robert.

— Z chwilą rozpoczęcia natarcia. Dopiero wtedy, gdy się atak rozpocznie, a nie chwilę wcześniej.

— Rozumiecie? — Wskażal ołówkiem na mapie. — Muszę mieć pewność, że żadne posiłki nie przyjdą tą drogą.

A kiedy rozpocznie się atak?

— Powiem wam. Ale datę i godzinę możecie uważać jedynie za dane przybliżone, informacyjne. Musicie być gotowi na ten czas.

Wyśadzić most trzeba będzie jednak dopiero po rozpoczęciu natarcia. To jedyna droga, którą przejdą czołgi, i artyleria, i nawet ciężarowe samochody, wysłane na przełęcz, którą zaatakujemy. Muszę mieć pewność, że most został wysadzony. Jeżeli natarcie się opóźni — mogą zdarzyć, naprawiać most. Toteż musi on wylecieć w powietrze dopiero wtedy, gdy rozpocznie się atak. Muszę wiedzieć o tym, że most już wyleciał. Człowiek, który pojdzie z wami, pochodzi z tych stron. To ktoś bardzo zaufany, jak mnie zapewniał.

— A skąd będę wiedział, że natarcie już się rozpoczęło?

— Rzucimy do ataku całą dywizję. Zacznie się od przygotowania bombardowania z powietrza.

— Więc kiedy samoloty zaczną rzucać bomby, można uważać, że natarcie się rozpoczęło?

— Nie zawsze tak można wnioskować — pokiwał głową Goltz — ale w tym wypadku — możecie.

— Rozumiem — rzekł Robert — i nie powiem, żeby mi się to wszystko podobało.

»GRZECH« W TEATRZE KAMERALNYM W SOPOCIE

Na scenie Teatru Kameralnego w Sopocie weszła niedawno sztuka Stefana Żeromskiego „Grzech”. Sztuka ta — będąca próbą tworzenia dramatycznej wielkiego pisarza — napisana została w 80-tych latach ubiegłego wieku, a jej prapremiera odbyła się dopiero 60 lat później, gdy zachowany w fragmentach ostatni akt uzupełnił i zrekonstruował Leon Kruczkowski.

Dla sopockiego teatru dramat reżyserował J. Lisowski przy współpracy Hugona Morycińskiego. W rolach głównych wystąpili: Krystyna Wodnicka jako Anna, Wanda Stanisławska-Lotke (Piermen), Zbigniew Cybulski jako Bukowicz.

Na zdjęciu obok: Krystyna Wodnicka (Anna) i Zbigniew Cybulski (Bukowicz). (Fot. Tadeusz Link)



— I mnie też nie bardzo się podoba. Jeżeli nie chcecie podjąć się tego zadania, nie potraficie go wykonać — powiedzcie lepiej od razu.

— Chcę się podjąć — odrzekł Robert krótko — i potrafię wykonać.

— Tyle chciałem wiedzieć — rzekł Goltz. — Najważniejsze: żeby nikt nie mógł przejść tym mostem. To warunek zasadniczy.

— Rozumiem, towarzyszu generale. Ale jak wy dotrzecie do La Granja, skoro most będzie wysadzony w powietrze?

— Od razu wyruszymy ze wszystkim, co jest potrzebne do naprawy mostu. Przeprowadzę natarcie — tak jak zawsze niewystarczającymi siłami. Ale mimo to operacja może się udać. Jestem lepszej myśli niż zazwyczaj. Możemy nawet zdobyć Segowię. Patrzcie na mapę — pokażę wam, jak to pójść. Wiedziecie? Nacieramy nie na szczyt przełęczy, lecz niżej, tutaj... Wiedziecie?

— Wolałbym nie wiedzieć — rzekł Robert. — Cokolwiek się stanie, będzie wiadomo, że to nie ja się wygadałem.

— Rzeczywiście, lepiej nie wiedzieć — odezwał się Goltz, po dłuższej chwili milczenia.

(Dokończenie na str. 2).

WYBUCH POMAGA BUDOWAĆ

WYBUCH. Gwałtowne wyzwolenie olbrzymich mas Jak to — z jednego miejsca energii drzemających w prochu, dynamicie, tryto lu, pozornie coś niewyobrażalnego. Coś, co nie da się pokierować, ani ujarzmić. A jednak...

WYBUCH ZASTĘPUJE KIŁOY

GDY przyjrzymy się do naszej techniki, będziemy musieli wprowadzić poważne poprawki do naszych pojęć o wybuchu.

Zjedźmy do kopalni. Wsu- chajmy e w zgrzyt wiertarek, w łomot młotów pneumatycznych. Uprzejmy później w ścianie węgla, w której szeregi otworów, w które górnik — rebasec strzela — wsiska kłuski materiału wybuchowego. A potem po chodnikach i przekopach, przedzielną chmurą dymu i w przodku znajduje się spora ilość oderwanego przez wybuch węgla.

Gdy potem przyjrzymy się bacznie, jak rebasec strzelał i jego koledy drażnią otwory w ścianie węgla, jakie nadają im nachylenie, kierunek i rozmieszczenie, dojdziemy do wniosku, że tutaj, w podziemiach kopalni, człowiek opanował już w pewnym stopniu działanie wybuchu.

CZY „W POWIETRZE” ZNACZY TYLKO „W GÓRĘ”

PODOBNE rzeczy ujrzymy w kamieniołomach, w kopalniach odkrywkowych. Ostatnie zaś czasy pozwalają nam przyglądać się stosowaniu techniki wybuchowej przy wielkich pracach ziemnych, zwłaszcza w budownictwie hydroenergetycznym, gdzie nierzadko trzeba olbrzymie ilości

ziemi przenieść z jednego miejsca na drugie. Jak to — z jednego miejsca na drugie? Przecież jeśli przy pomocy materiałów wybuchowych wysadzimy w powietrze jakiś kawałek podłożonej ziemi, to masy gruntu ułożą się w górę i opadną następnie na to samo miejsce. Utworzy się najwyżej w miejscu wybuchu duży lej. Czyż to wystarczy?

Oczywiście, że to nie wystarczy. Tam, gdzie stosujemy technikę wybuchową — w robotach ziemnych — musimy przenosić wielkie masy ziemi na spore odległości.

I dlatego też opracowana została gruntowna technika i teoria prac dokonywanych metodą wybuchową.

Jedną z metod działania tej techniki jest właśnie to, co nazywamy wybuchem kierowanym. Stosując metodę wybuchów kierowanych, możemy w ciągu kilku sekund wydźwignąć wielkie masy ziemi z jednego miejsca i przenieść je w inne.

WYBUCH... NIE CHCE CIĘŻKO PRACOWAĆ

JAK powiedzieliśmy — wybuch nie jest bynajmniej działaniem siły ich rozprężania się — cząsteczek ziemi wylatują w różnych kierunkach. Ale cząsteczki te nabrały różnej szybkości. Można krótko stwierdzić: szybkość cząsteczek ziemi jest największa w tym kierunku, który wytycza najkrótsza odległość od miejsca wybuchu do punktu, gdzie chcemy ją przemieścić.

Pod wpływem gazu, powstającego przy wybuchu, pod działaniem siły ich rozprężania się — cząsteczki ziemi wylatują w różnych kierunkach. Ale cząsteczki te nabrały różnej szybkości. Można krótko stwierdzić: szybkość cząsteczek ziemi jest największa w tym kierunku, który wytycza najkrótsza odległość od miejsca wybuchu do punktu, gdzie chcemy ją przemieścić.

ENERGIA ATOMOWA ROZSZERZA HORYZONTY

PRZY pomocy wybuchów kierowanych zbudowano już w Związku Radzieckim wiele tam i innych urządzeń w dziedzinie budownictwa hydroenergetycznego. Technika wybuchowa rozwija się coraz bardziej, w miarę jak zwiększa się skala wielkich budowli i przeprowadzanych przy ich wznoszeniu robót ziemnych.

I jeszcze jedno wpływa na potężne znaczenie techniki wybuchowej w ZSRR. Oto zastosowanie tam właśnie pierwszy raz nowa siła — siła wybuchu atomowego. Energia jądra atomu, mogąc dać wybuch wielokrotnie silniejszy niż najpotężniejsze znane materiały wybuchowe, pozwoli niewątpliwie na coraz szersze stosowanie metod wybuchowej w budownictwie ziemnym. Przykładem tego było zastosowanie energii atomowej przy rozszarciu grzebieli górskich, w tak zwanych Wrotach Turgaich, gdzie naród turkmeński wznosił potężne urządzenia hydroenergetyczne.

J. DĄBROWSKI

NOTATNIK KULTURALNY

ARTYŚCI AMATORZY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO FESTIWALU

W ubiegłą sobotę rozpoczęły na Wybrzeżu eliminacje do V Festiwalu Młodzieży artystycznej zespoły związkowe z naszego województwa. Najciekawsze dotychczasowe przygotowania artystyczne. Wystawili oni mianowicie Sulej Wasmilka w opracowaniu Mariam Obsta i Edwarda Dobraczyńskiego. Nie zawiedli także Kościński Zespół Pieśni i Tańca, który jak zawsze był bezkonkurencyjny w wykonaniu kaszubskich pieśni i tańców.

SPOTKANIE PLASTYKÓW POLSKICH I MEKSYKAŃSKICH

W związku z Wystawą Sztuki Meksykańskiej w Warszawie odbyło się w Zachęcie spotkanie artystów z Zachęty i artystów z Meksyku. W czasie spotkania plastycy nasi podzieliли się z gośćmi meksykańskimi swoimi uwagami na temat dzieł sztuki meksykańskiej, wystawionych w Zachęcie. Podkreślono, że współczesna sztuka meksykańska jest sztuką głęboko narodową, dzięki czemu przemawiająca wszystkim, rozumianą dla wszystkich narodów, wśród których żyje się idea wolności.

„ZBRODNIA I KARA”

NAKŁADEM P. I. W. ukazuje się w drugim kwartale br. „Zbrodnia i kara” T. Dostojewskiego. Znaną powieść wielkiego klasika rosyjskiej literatury przełożył Cz. Jastrzębski. Wydanie zostało nieopatrzone przypisami i kroniką życia i twórczości Dostojewskiego.

PRAWNIK O SPORZE MIĘDZY HORESKAMI A SOPLICAMI

Sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie napisał studium z dziedziny problematyki prawnej „Pana Tadeusza” pt. „Spor Horeszków z Soplicami”. W książce swojej dr. Breyer ukazuje szeroki obraz życia i twórczości Horeszków z Soplicami z 50 punktami z prawego punktu widzenia. Traktując ten spor tak jak gdyby był on wyrazem realnym autor stwierdza ostatecznie, że rzeczywiste najcięższym rozwiązaniem konfliktu było małżeństwo Tadeusza z Zosią, oparte na ich wzajemnej miłości.

KU CZCI SABALY

W połowie czerwca br. rozpoczyna się w Zakopanem uroczystości ku czci Sabaly, znanego ludowego pieśniarza Podhala. Uroczystości trwać będą do końca br. Nieoficjalna inauguracja uroczystości Sabalowych nastąpi już 23 br. na zorganizowanym dla uczestników V Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego wieczorze podhalańskim muzyki, pieśni i tańca z udziałem 6 najlepszych kapel góralskich.

„CHAM”

PO FRANCUZSKU

„CHAM” znana po wieloletniej orzeczowej, została ostatnio przetłumaczona na język francuski. Książka uzupełnia na jest przedmowa p. Paula Cazin.

NOWA SZTUKA

NAZIMA HIKMETA

ŚWIATOWA prapremiera na nową sztukę Nazima Hikmeta „Pierwszy dzień świata” odbyła się w Państwowym Teatrze w Brnie. Akcja sztuki rozgrywa się współcześnie w Turcji.



MARIAN HARNICZ

WBREW SŁOWACKIEMU

IE, nie będę się spierał. To wymaga dużo odwagi, lub — jeśli wolicie — tupetu, żeby o tym pisać. I to w felietonie, który ukazuje się prawie w przededniu dziesięciolecia wyzwolenia Gdańska. Aż narzuca się po prostu jakiś inny, bardziej uroczysty temat... Coś o naszych osiągnięciach. Jak to 10 lat temu same ruiny i gruz, a teraz... Cóż, kiedy nie mogę. Właśnie dlatego, że dziesięciolecie, że istotnie dźwięgnęliśmy się z gruzów, że stocznie, że flota, że tyle osiągnięć...

Właśnie dlatego, że drzę na myśl, że to wszystko mogą przemleć w niszczących trybach beznamiętnych, tasemcowych referatów i usypiających pogadek — oni — beznamiętni jak dotąd brakorobci słowa...

Już wiesz Czytelniku o kogo mi chodzi. Znasz ich, pamiętasz dobrze... Wymienię może zaraz kilka nazwisk.

Oto jeden z nich:

Staję za mównicą, odchrząkuję, obrzuca bacznym spojrzeniem swe ofiary, poprawia plik leżących przed nim kartek i zaczyna: „Towarzysze i Towarzyszek!” (lub „Obywatele i Obywatelki!”). Poprawiasz się wtedy wyprzedzając na krześle, spoglądasz na zegarek i... nie zapierasz się — z pewnością nie umiałbyś powiedzieć o czym tak długo „rzecz szła” z mównicy. A on — wziąłby za dobrą monetę pełne dwuznaczności podziękowanie przewodniczącego, „za wyzerpującą referat” — wsłuchuje się z lubością w oklaski... serdecznej ulgi — i siada przy chwały i pocucia dobrze spełnionej obowiązku. I może nawet Ty — wnikliwy Czytelniku — patrzając wzrokiem na jego zadowolone z siebie oblicze nie zdajesz sobie sprawy, że masz przed sobą... szkodnika... Brakoroba słowa.

No bo zastanów się. Gdy inżynier buduje most i most zawała się, gdyż był źle zaprojektowany — co się dzieje? Inżynier za to odpowiada, jest technicznym brakorobem. A mówca — podobnie jak pisarz, aktor, malarz — to także inżynier. Inżynier duszy ludzkiej, budowniczy naszej świadomości. Więc gdy celne słowo ma rozbić wątpliwości, przekonywującym argumentem rozświetlić sprawy niejasne, serdecznym zwrotem przyciągnąć wahających się, braterską zachętą pobudzić do działania nieśmiały, a w efekcie otrzymuje się... niecierpliwe spośladanie na zegarek, dyskretnie powzięcie lub złośliwe potuśmieszki i wzruszenie ramionami — dlaczego wtedy nikt nie pociąga mównicy do odpowiedzialności? Czy to nie brakorobstwo? Jeszcze jak!

Uświadomiłem to sobie dokładnie na zebraniu wyborczym Komitetu Biłkowskiego. Siedziałem za stołem przedwójnym obok kilku radnych Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie. Jeden z nich przemawiał. Przemawiał długo i bez sensu, wyrządzając każdym słowem

wiem śmiertelną zlewając polszczyznę i uszom słuchaczy. Na szczęście nie dano mi pleść zbyt długo. Bo oto kolega, również radny, pociągnął go za pójcie marynarki i mównica usiadł.

I wtedy przypomniałem sobie, że byłem już niedługo świadkiem podobnego wydarzenia. 10 lat temu w pierwszym okresie wyzwolenia, na Śląsku. Na jednym z rozlicznych wówczas zebrań w analogiczny sposób przemawiał mówcy (po godzinie i piętnastu minutach). Zrobił to — bardzo zresztą dyskretnie — powiatowy sekretarz PPR, kiedy zorientował się, że prelegent przekradł dopiero przez polowe notatki, a sala zaczyna się niecierpliwić. Analiza? Nie bardzo. Tyle, że przemawia wyrażnie na korzyść tamtego mówcy sprzed dziesięciu lat. „Trzymał mowę” pierwszy raz w życiu i miał samodzielnie opracowane notatki. Dziś są od tego powielacze...

Przypomniałem sobie pewną akademię w Sopocie, na której prelegent, nie mogąc dokładnie odczytać niewyraźnych widać odbitek, powiedział dosłownie: „Idenoga (!?) pokoju i socjalizmu” i wspominał nazwisko wielkiego postępowego pisarza francuskiego „Romana Lorena” (!?). Przewróciłby się w grobie Romain Rolland, gdyby mógł usłyszeć, jak wymawia się w języku Kochanowskiego jego nazwisko. A Ciebie, czy nie ogarnia zdumienie, gdy dowiesz się, że owa nieszczęśliwa „Idenoga” to po prostu „Ideologia”?

Zbliża się nasze wybrzeżowe dziesięciolecie. Dziesięć minionych lat, które mają odżyć w naszych wspomnieniach. Będzie wiele przemówień i... być powinno. Tylko... Chodzi mi o to, żeby język gętki powiadał wszystko, co pomysłowi głowa... — mówił Słowacki w „Reniołskim”.

Jakby to było dobrze, gdyby nasi mówcy nie postępowali wbrew Słowackiemu.

CZYTELNIK DYSKUSJI

TEMAT: RODZINA

W związku z dyskusją o rodzinie pragnę podzielić się kilkoma uwagami na ten temat.

Mam 24 lata. Od 3 lat jestem mężatka. Może więc moje zdanie nie będzie zbyt mądre. Jednakże, biorąc pod uwagę wyrobione i trochę będące „idealizacją”, ale przecież temat ten najbardziej dotyczy nas młodych — dlatego zabieram głos.

Myszę, że byłoby o wiele lepiej, gdyby młodzi zbyt pochopnie nie wchodzili w związek małżeński — to punkt pierwszy. Zdarza się bardzo często, że młodzi poznają się na zabawie czy w miejscu pracy. Jej podobna się jego wizer. Jemu jasne, lub czarne oczy i już po kilku miesiącach — ślub.

Daloby się uniknąć wielu nieprzyjemności, gdyby trochę poważniej podchodzić do tej sprawy. Spędzić z kimś życie, to nie frazka. Dzień w dzień z kimś się widzieć, rozmawiać, ślać do wspólnego posiłku, iść przez zło i dobre, to nie takie proste. Trudno jest powiedzieć, ile czasu mają się znać młodzi. Ale muszą być pewni, że się znają, że znają swoje upodobania, zainteresowania, charakter, że wiedzą, jak ten drugi zachowa się w takiej, czy innej sytuacji. Muszą mieć pewność, że znają się na pewno, że nie będą się sobą wcale różnić.

Co do tego, że małżeństwo należy za wszelką cenę starać się utrzymać i nie dopuścić do rozbiegania, chociażby pod presją wyzucia z partii, to myślę, że tak być nie powinno. Nie jestem co prawda członkiem partii i nie wiem dokładnie, jaki jest stosunek partii do tego zagadnienia, ale sądzę, że nie należy za wszelką cenę utrzymywać złego małżeństwa. To nie ma być żadnego sensu. Przecież nawet między ludźmi, którzy zdają sobie dobrze sprawę z tego, co to jest małżeństwo i czego należy do wspólnego życia wymagać od siebie i swego towarzysza, zdarza się małżeństwa nieudane. Mogą w pojęciu wspólnym wynikać sprawy zgody nieprzewidziane, które doprowadzają do nieodwołalnego rozdziału. Sądzę jednak, że to powinno należeć do wykalkulacji. U ludzi mądrze podchodzących do życia nie będzie takich spraw.

Najczęściej jednak rozdział zaczyna się od tego, że on zaczyna się zdradzać żonę, nie oddaje jej pieniędzy na utrzymanie domu. Przypomina często pijany i urażony w domu gorszą awanturę. Słusznie, że towarzysze partii czy związków zajmują się wtedy tą sprawą, a nie przechodzą obok niej. Obok rozpoczynającego się rozkładu rodziny, obok czyjegoś nieszczęścia.

Nieszczęśliwa jest tutaj nie tylko kobieta, czy dzieci. Nieszczęśliwym staje się i ten pijany, chociaż często nie zdaje sobie z tego sprawy, bo przecież traci najbliższe sobie serca, budzi do siebie wstępną i nienawiść tych, od których powinien spodziewać się pomocy.

W domu chodzi zaniedbana, nieuczczona, żyje myślą tylko o nim. Odrywa się od spraw ogólnych, a w rezultacie dochodzi do tego, że on pewnego dnia widzi, że żona jest dużo w tyle za nim, że nie potrafi ubrać się, zachować lub porozumieć, jak X-ńska. Staje się nudna i miłość jej zaczyna mu po prostu ciążyć. Jakże wtedy wygodnie wyrwać się z koleżkami na „jednego”, a od tego wszystkiego się już zaczyna.

Bywają i inne typy. Mąż haruje jak wół, przynosi wszystko co do grosza do domu, a żona sroży się i hula, mąż zaś schodzi do rządu po butelki pantoflarzy. I w jednym i w drugim wypadku może dojść do rozbiegania i do domowego cierpienia.

W dawnej Luksusowej dzielnicy bogaczy gdynskich — w Orlowie powstaje, wzniesione przez zarząd Gdyni Spółdzielni Mieszkaniowej, osiedle jedno i dwu-pokojowe domków mieszkalnych. Pierwsze dwa domki przy ul. Popiela i Łowickiej zostały już ukończone. Zamieszkały w nich: inż. Kułacki z Biura Projektów i inż. Ignacy Blacha ze Stoczni Gdańskiej. W budowie znajdują się dalszych 9 domków.

Drugie podobne osiedle powstaje w Orlowie-Kiblikach. W osiedlu tym zamieszka 19 rodzin, w większości marynarzy floty handlowej.

ludzka ma przecież też swoje granice.

W wielu jednak wypadkach dążyć się tego uniknąć, gdyby żona była traktowana z miłością, ale na równo. Przecież kobieta jest takim samym człowiekiem i może być nie mniej wartościowa, niż mężczyzna. Już chyba w dzisiejszej dobie nie trzeba nikomu tłumaczyć. Dlaczegoż ma więc jak kwoka zasiadać w ognisku rodzinnym? Dobrze, jeżeli jest usposobiona „cichego, a skromnego”, jeżeli jednak jest żywa, wesoła, lubi bawić się, a nie znajduje ujęcia dla swego temperamentu w jakiejś porządkowej pracy, wtedy daje upust swemu temperamentowi w zupełnie nie właściwym kierunku.

Kobieta musi mieć jakiś zawód, zamiłowanie do pracy, być czymś więcej niż pochłaniaczem domowym, a wtedy na pewno łatwiej i prędzej zdaje oboje wspólny język. Rządziej w życie rodzinne, w najintymniejsze sprawy, będzie musiała ingerować partia czy społeczeństwo, mniej będzie złamanych egzystencji, samotnych starości, dzieci pozbawionych rodzinnego ciepła.

Co do tego, że małżeństwo należy za wszelką cenę starać się utrzymać i nie dopuścić do rozbiegania, chociażby pod presją wyzucia z partii, to myślę, że tak być nie powinno. Nie jestem co prawda członkiem partii i nie wiem dokładnie, jaki jest stosunek partii do tego zagadnienia, ale sądzę, że nie należy za wszelką cenę utrzymywać złego małżeństwa. To nie ma być żadnego sensu. Przecież nawet między ludźmi, którzy zdają sobie dobrze sprawę z tego, co to jest małżeństwo i czego należy do wspólnego życia wymagać od siebie i swego towarzysza, zdarza się małżeństwa nieudane. Mogą w pojęciu wspólnym wynikać sprawy zgody nieprzewidziane, które doprowadzają do nieodwołalnego rozdziału. Sądzę jednak, że to powinno należeć do wykalkulacji. U ludzi mądrze podchodzących do życia nie będzie takich spraw.

Najczęściej jednak rozdział zaczyna się od tego, że on zaczyna się zdradzać żonę, nie oddaje jej pieniędzy na utrzymanie domu. Przypomina często pijany i urażony w domu gorszą awanturę. Słusznie, że towarzysze partii czy związków zajmują się wtedy tą sprawą, a nie przechodzą obok niej. Obok rozpoczynającego się rozkładu rodziny, obok czyjegoś nieszczęścia.

Nieszczęśliwa jest tutaj nie tylko kobieta, czy dzieci. Nieszczęśliwym staje się i ten pijany, chociaż często nie zdaje sobie z tego sprawy, bo przecież traci najbliższe sobie serca, budzi do siebie wstępną i nienawiść tych, od których powinien spodziewać się pomocy.

W domu chodzi zaniedbana, nieuczczona, żyje myślą tylko o nim. Odrywa się od spraw ogólnych, a w rezultacie dochodzi do tego, że on pewnego dnia widzi, że żona jest dużo w tyle za nim, że nie potrafi ubrać się, zachować lub porozumieć, jak X-ńska. Staje się nudna i miłość jej zaczyna mu po prostu ciążyć. Jakże wtedy wygodnie wyrwać się z koleżkami na „jednego”, a od tego wszystkiego się już zaczyna.

Bywają i inne typy. Mąż haruje jak wół, przynosi wszystko co do grosza do domu, a żona sroży się i hula, mąż zaś schodzi do rządu po butelki pantoflarzy. I w jednym i w drugim wypadku może dojść do rozbiegania i do domowego cierpienia.

W dawnej Luksusowej dzielnicy bogaczy gdynskich — w Orlowie powstaje, wzniesione przez zarząd Gdyni Spółdzielni Mieszkaniowej, osiedle jedno i dwu-pokojowe domków mieszkalnych. Pierwsze dwa domki przy ul. Popiela i Łowickiej zostały już ukończone. Zamieszkały w nich: inż. Kułacki z Biura Projektów i inż. Ignacy Blacha ze Stoczni Gdańskiej. W budowie znajdują się dalszych 9 domków.

Drugie podobne osiedle powstaje w Orlowie-Kiblikach. W osiedlu tym zamieszka 19 rodzin, w większości marynarzy floty handlowej.

W dawnej Luksusowej dzielnicy bogaczy gdynskich — w Orlowie powstaje, wzniesione przez zarząd Gdyni Spółdzielni Mieszkaniowej, osiedle jedno i dwu-pokojowe domków mieszkalnych. Pierwsze dwa domki przy ul. Popiela i Łowickiej zostały już ukończone. Zamieszkały w nich: inż. Kułacki z Biura Projektów i inż. Ignacy Blacha ze Stoczni Gdańskiej. W budowie znajdują się dalszych 9 domków.

Drugie podobne osiedle powstaje w Orlowie-Kiblikach. W osiedlu tym zamieszka 19 rodzin, w większości marynarzy floty handlowej.

wać się największej miłości i szacunku. Takim człowiekiem należy się zająć.

W porę zwrócona uwaga, w porę podana ręka towarzysza partyjnego może zwrócić na właściwą drogę lekkomyślnego człowieka. Ludzie na ogół są ambitni. Pod wpływem presji otoczenia mogą zrozumieć swoje błędy i stać się najlepszymi ojcami i mężami. Szczęście jest, że partia miała wgląd w życie rodzinne, żeby nie dopuszczała do rozwoju z błędnego powodu.

Czasem młodzi zbyt wyolbrzymiają drobne nieporozumienia, robią przysłówowe widły z igły, a dopiero ktoś trzeci może im to wykazać. Przeczekajmy, aż ochłonie z gniewu i będą zdolni krytycznie ocenić swoje wzajemne postępowanie. Przekona się, że wówczas, że sprawa, która ich tak bardzo poróżniła jest w rzeczy samej drobnostką. I słusznie jest, że żeli partyjni towarzysze zajmą się takimi sprawami rodzinnymi.

Co do sprawy moralności i zdrady małżeńskiej, to myślę, że między ludźmi, którzy pobrali się z miłości, nie dojdzie do tego w ogóle. Często jednak zdarza się, że pod wpływem namów koleżków lub po wodce, dochodzi do takich czy innych wyrywków. Sądzę, że jednak te sprawy każdy powinien wziąć pod uwagę. Często jeden tego rodzaju wyczyn, jak i przygodna znajomość daje nieoczekiwany skutek i pociągają łańcuch okropnych następstw, które często widuje, niemal co dzień, z racji swego zawodu.

Myszę, że temat: „rodzina”, godny jest zastanowienia się i jak najszerszej dyskusji. Jest to temat stary, niemniej aktualny, ale zawsze aktualny. Żeby go właściwie rozstrzygnąć trzeba wychować pokolenie młodsze (właściwie, kulturalnej, trzeba jak najostrożniej walczyć z chuliganizmem, co do którego powinien wyjść jakaś ustawa, bo jak widać małe kary i upomnienia nie dają efektu — trzeba bardziej zdecydowanie walczyć z przestępstwami, które jednak nieoficjalnie istnieją. Wiele już w tej sprawie zrobiono, ale nie wszystko.

Być szczęśliwym w życiu rodzinnym, mieć w żonie czy w mężu prawdziwego przyjaciela, to naprawdę bardzo wiele. Warto na tą sprawę pomyśleć i poprawić.

Pochodzę z rodziny, której życie między sobą, a w małżeństwie żyje bardzo dobrze. Jesteśmy oboje, jak dotąd, a myślę, że nie będzie i nadal inaczej, naprawdę szczęśliwi i zadowoleni z tego, że spotkaliśmy się w życiu. Wszystko więc, co na ten temat napisałam, czerpałam z obserwacji własnych przeżyć.

W. R.
Gdynia



Dzieci stoczniovcw otoczone są troskliwą opieką w żłobku przyzakładowym. Ostatnio żłobek otrzymał lampę kwarcową do naświetlania.

Na zdjęciu: mała Bożenka, Wiesia i Małgosia pod opieką pielęgniarki Lucji Sypniewskiej pod lampą kwarcową.

Fot. Z. Kosycarz

W sprawie b. obozu koncentracyjnego w Sztuthofie

W kwietniu br., zgodnie z tradycją i warszawskimi uchwałami styczniowej sesji Biura Międzynarodowej Federacji Ruchu Oporu (FIR), odbyła się we wszystkich krajach Europy obchody, związane z 10 rocznicą oswoobodzenia więźniów z hitlerowskich obozów śmierci. Na miejscach kaźni, u stóp pomników bohaterów Ruchu Oporu, na grobach ofiar faszyzmu, na cmentarzach i miejscach straceń, złożone zostały wieńce dla uczczenia pamięci patriotów różnych narodów, poległych za wolność i wyzwolenie społeczne.

Szczególnie uroczyste obchody miały miejsce w Polsce. Do Oświęcimia, miejsca zagłady 4 milionów ludzi, przyjechała w kwietniu Bienna delegacja Ruchu Oporu z wszystkich krajów Europy. Był to pierwszy raz, kiedy w tym miejscu, w którym walczyli i umierali, miały miejsce obchody. W tym miejscu, w którym walczyli i umierali, miały miejsce obchody. W tym miejscu, w którym walczyli i umierali, miały miejsce obchody.

W naszym województwie także istnieją miejsca masowej zagłady. Jak Sztuthof, las Szeperawski, Piaśnica, Na Zaspie i wiele innych. W Sztuthofie zginęło ponad pół miliona ludzi. Większość z nich, to młodzi Polacy, którzy walczyli w Armii Krajowej. W Sztuthofie, w obozie, w którym walczyli i umierali, miały miejsce obchody.

Władysław Sasnowski b. więzień polityczny

Uciążliwy dodatek do filmu

Krócej, ale lepiej...

Niedawno w hali sportowej we Wrzeszczu występowali artyści warszawskich scen estradowych. Wielką halę, wypełniała po brzegi publiczność, kłaniała się laurki, żeby coś zobaczyć — trzeba było dobrze wybiegać szyje. Było zimno, niewygodnie.

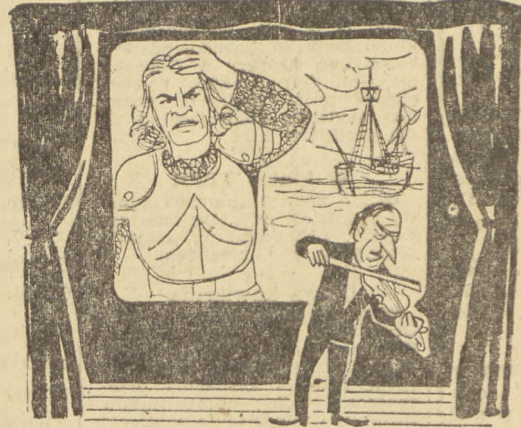
Na prymitywną estradę weszli artyści, rozpoczęli występ. W ciemności, obok siebie — sala szalona. Wywoływano artystów kilkakrotnie. Drugo nie milkiły brawa.

W kilka dni po tym występie byłam na ostatnim seansie w kinie „Leningrad”. Za bilety zapłaciłam drożej: „Przed filmem dajemy występ „kinoestrady” powiedziała kasjerka. „Co będzie?” Dowiedziałam się, że piosenki, skece. Ucieszyłam się. Ostatnio oglądałam widowiska rozrywkowe. „Spodziewałam się spędzenia kilkunastu minut w pogodnej, miłej atmosferze. Pozostam.

Rozpoczęto występ. Kilka minut ciszy i — nastrój przyst. Sale wypełniły śmiechy. „O, ptaki w zimie”, ko mentowano ironicznie „dobną” w jaskółki suknie aktorki. „Tajna ko bita” padały z sali półgłosem wygłoszone komentarze. Zapas uwag szybko się jednak wy czerpał — były tylko dwie aktor ki. Zaczęły wtedy głośno szeleścić” pa pierki od cukierka, ktoś chrząknął głośno. „Umery” nagradzano oklaskami, ale publiczność pozostawała „nie roz grzana”. Koniec widowiska skwitowały uwagi: „No nareszcie”, „Krzysztof Kolumb”, „Trwało cała godzi na”, „O której będziemy w do mu”, „Taka smutna”. Przez godzinę podzielałam rezerw sali, mimo to ostatni komentarz oburzył mnie: „Smutna”. Nie było wulgarnych dowcipów, ani tak tanich „chwytów” by kwalifikowały widowisko do miana „szmiry”, a jednak. Czy uwagi publiczności były całkiem nie uzasadnione, czy laudator nie powiedział, że zdawkowe brawa, obłożność w stosunku do tego, co działo się na

scenie były wyrazem niewyrobienia publiczności, nieprzeziwłości na „sztukę”? Pizecież występy artystów warszawskich oglądali ci sami widzowie, a jednak zachowywali się tam inaczej. A więc?

Moja znajoma, która oglądała występ „kinoestrady”



W Sopocie zwierzała mi się: „Interesujący był tylko jeden numer: występ iluzjonisty. Inne zaś — po prostu... „Zadane”. Tak, powiedziała — „Zadane”. Nie przeżywała ich emocjonalnie, nie wiązały jej uczuciowo.

Występy sopockie „estrady” oglądałam również w Gdyni. Określenie znajomej wydało mi się trafne.

Zmontowanie najkrótszego choćby „wieczoru” wymaga dużego wkładu pracy. Szczególnie ze strony reżysera, kierownika artystycznego, a zwłaszcza wtedy, gdy ma on do czynienia z mało wyrobionym zespolem. Jakże pole do popisu dla pracy pedagogicznej, pomysłowości! Ile możliwości oddziaływania na kształtowanie smaku aktorskiego, talentów!

Niestety, w występach „kinoestrady” nie czuje się ręki reżysera. Widowska robią wrażenie puszczonych żywcem aktorzy — zdani na wybór własnych często nieporadnych sposobów inscenizacji, na własny — nie zawsze najlepszy gust.

Oto piosenka śpiewana w „Leningradzie”. Pieśniarka obdarzona miłym sopranem, ale repertuar? Interpretacja? Ładną piosenkę o Warszawie

śpiewa tandetną manierą, a młodo i z umiarem wykonuje banalny „szlagier” o „kwiatkach, które „szepczą słodko”. W tym samym kinie — do brego w recytacjach aktorke, prowadzącej konferansjerkę, powierzono numery śpiewane. Aktorka posiada słabutki głosik, za to nadrabia naturalistyczną mimiką i gestami.

Kuleje również montaż całości. Niedowcipna, niewiarygodna poszczególnych numerów konferansjerka „kinoestrady” w Sopocie odbiera przed stawieniem jego wyraz, rozbija go i nudzi widza. W Gdańsku reżyser m. in. nie umiał zdecydować się na wybór charakteru widowiska: co wśród satyrycznych tekstów i sentymentalnych piosenek robił „Poemat” Fibicha?

A teksty? Chociaż na ogół dobrych autorów, ale znane, osłuchane, niepowiązane ze sprawami terenu, nie interesujące widza. A ile zaciekawienia, wesołości wzbudziłyby te same skece (np. o kelnery, chuliganach), gdyby wskazano w nich na konkretne, znane w gdańskim środowisku wydarzenia, na rzeczywiste, godne satyry osoby.

Niektóre teksty o „Wybrzeżu” — nieciekawie, nudno recytowane — mają być wrażliwe. Występy odbywają się bez scenografii. Brak fun

duzsy? Wiemy jednak z doświadczeń teatrów satyry, że można stosować umiarkowane przenośnie dekoracje, które tyle atrakcyjności, radości dodają tego typu przedstawieniom. Czy „estrada” nie mogłaby do współpracy zaprosić artystów? Większy koszt? Przedłużenie widowiska? A możeby skróciły występ? Przecież każdy wolałby nawet krócej, ale — lepiej.

Współpraca artystyczna przydałaby się również przy projektowaniu sukien dla aktorów, które występują w nieefektywnych, mało gustownych wieczorowych strojach.

Wreszcie ostatni problem i chyba zasadniczy — sprawa związania występów z filmem. Nie wiem, czy jest to najszybszy sposób. Organizowane przed ostatnim seansem przedłużają program. W rezultacie — powrót do domu wypada o 1 w nocy. Przed domem pracy — za późno. No i co ma estradowa „rewia” do filmu np. „Na barykadach Hamburga” lub „Ciemna rzeka”. A występy tego rodzaju byłyby przecież tak na miejscu w restauracjach na „fajfach”, gdzie występów artystycznych nie można się od dawna doczekać.

Irena Madejska

Jak kształtują się ceny żywności?

1 kg żywa wieprzowego 13 zł, 1 litr mleka 1,80 zł. Rozpiętość między: taka średnia cena płacąca chłopu (z uwzględnieniem innych korzyści, jakie uzyskuje przy kontraktacji) a ceną detaliczną jest więc w rzeczywistości znacznie mniejsza.

NASZE KOSZTY

Jeśli chodzi o zboże, to trzeba wziąć pod uwagę fakt, że w roku 1954 importowaliśmy z zagranicy bardzo dużą ilość zboża (mniej więcej połowę tego, co kupiliśmy w dostawach obowiązkowych). Za zboże to płaciłmy, oczywiście, pełną cenę rynku międzynarodowego.

Poza tym, ponad 1/3 zboża zakupionego w ramach dostaw państwowych przetransportowano do gospodarstw chłopskich głównie w postaci paszy przy kontraktacji (ceny tych pasz są ustalane oddzielnie od cen rynkowych i oparte o ceny dostaw obowiązkowych).

Po drugie — część różnicy między cenami detalicznymi a cenami płacącymi chłopom musi pokryć koszty transportu, magazynowania, przerobu, utrzymania aparatu handlowego itd.

Czy wszystko to oznacza, że państwo nie uzyskuje żadnego dochodu z artykułów nabywanych w ramach dostaw obowiązkowych? Oczywiście, państwo ma dochód z dostaw obowiązkowych. Dochód ten stanowi druga (obok podatku) forma świadczeń chłopstwa na rzecz potrzeb ogólnopolskich.

Sprzedając państwu część swojej produkcji po niższych cenach, chłopstwo uczestniczy w akumulacji socjalistycznej, tj. w gromadzeniu środków na jej sprzedaż rynkowej;

2 wymiar dostaw obowiązkowych jest progresywny, co oznacza, że największy wymiar dostaw mają gospodarstwa kułackie, podczas gdy najmniejsze gospodarstwa są całkowicie lub w znacznej mierze zwolnione od obowiązku dostaw;

3 w poszczególnych grupach gospodarstw rozmiary dostaw ustalone są w zależności od powierzchni gruntów ornych dla zboża (w tzw. hektarach przeliczeniowych, które uwzględniają jakość gleby), a dla innych artykułów — od ogólnej powierzchni użytków. Oznacza to, że wzrost pól ornych nie powoduje zwiększenia dostaw. Im więc większa produkcja z ha, tym większe nadwyżki pozostają dla sprzedaży kontraktacyjnej lub wolnorynkowej, co wykonaniu obowiązków dostaw. Zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR wymiar dostaw pozostał w 1954 r. na poziomie niezmienionym w stosunku do roku 1953. Podobnie ma się rzecz w 1955 r. Dzięki temu przrrost produkcji rolnej przynosi zwiększone dochody gospodarstwom chłopskim. W 1954 r. całkowite dochody chłopów wzrosły, jak wiadomo, o około 11 proc. w porównaniu z rokiem 1953;

4 państwo szeroko stosuje ulgi i za mienniki w dostawach, w zależności od sytuacji poszczególnych gospodarstw chłopskich.

Z tego wszystkiego wynika, że założenia naszej polityki dostaw obowiązkowych i cen detalicznych artykułów żywnościowych są słuszne i uwzględniają w należytej mierze zarówno interesy klasy robotniczej, jak chłopstwa pracującego. Żądanie polega na tym, aby założenia te były w pełni wprowadzane w życie.

WŁODZIMIERZ BRUS
(„Trybuna Wolności”)

Dwa osiedla domków jedno- i 2-izbowych powstają w Orłowie

